

SERCE

EWANGELII

PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA + BOGUSZOWICE – GOTARTOWICE
ROK XIII + STYCZEŃ 2004 + NR 126

Konkurs szopek

11 stycznia rozstrzygnięto kolejną edycję konkursu szopek bożonarodzeniowych przygotowanego przez parafialny oddział Akcji Katolickiej.

Koncerty Cor Jesu

Parafialny chór „Cor Jesu” wystąpił z programem kolędowym 4 stycznia w żorskiej parafii pw. św. Apostołów Filipa i Jakuba, zaś 18 stycznia w naszym kościele parafialnym.

Brat Piotr Oleś

2 lutego, pochodzący z naszej parafii brat Piotr Oleś, złoży śluby wieczyste w Cudownej Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze. Polecamy go modlitwie całej wspólnoty parafialnej.

Spotkanie seniora

10 stycznia Rada Dzielnic Boguszowice Stare zorganizowała spotkanie dla wszystkich seniorów dzielnicy

Nasza pasterka

Przed pasterką koncertowała parafialna schola młodzieżowa, zaś po zakończeniu do dzielenia się opłatkiem zachęcali boguszowiczcy harcerze rozdając opłatki i częstując herbatą.

Dom parafialny

Nowy dom parafialny został oddany do użytkowania 8 stycznia. Adres nowego probostwa to ul. Małachowskiego 38.

Koncerty Cor Jesu

Parafialny chór „Cor Jesu” wystąpił z programem kolędowym 4 stycznia w żorskiej parafii pw. św. Apostołów Filipa i Jakuba, a 18 stycznia w naszym kościele parafialnym.

Spotkanie seniora

Około 130 seniorów zgromadziło spotkanie jakie co roku na początku stycznia organizuje Rada Dzielnic Boguszowice Stare. 10 stycznia w sali SP 16 nie zabrakło także licznych gości na czele z Prezydentem Miasta Adamem Fudali.

Konkurs szopek

11 stycznia rozstrzygnięto kolejną edycję konkursu szopek bożonarodzeniowych przygotowanego przez parafialny oddział Akcji Katolickiej. Do konkursu wystawiono 29 szopek. Wszystkie prace można było oglądać w nawie bocznej naszego kościoła.

Zmarli w roku 2003

1. Podleśny Leokadia 67 lat
2. Wiaterek Franciszek 67 lat
3. Brzóska Łucja 79 lat
4. Zawada Zofia 70 lat
5. Nowrot Monika 89 lat
6. Wojaczek Bronisława 90 lat
7. Waliczek Berta 82 lata
8. Mura Regina 78 lat
9. Wójcik Mieczysław 66 lat
10. Hajnisz Józef 70 lat
11. Kardynalska Urszula 61 lat

12. Sobik Emil 90 lat
13. Wawreczko Antoni 50 lat
14. Woźniak Zbigniew 43 lata
15. Kostorz Anna 81 lat
16. Pierchała Otylia 82 lata
17. Motyka Andrzej 41 lat
18. Przeliorz Antoni 58 lat
19. Hejna Dorota 73 lata
20. Burda Maria noworodek
21. Mokrzycki Adam 68 lat
22. Jarno Henryk 70 lat
23. Tkocz Emilia 76 lat
24. Nowak Bernadeta 42 lata
25. Groborz Gerard 66 lat
26. Kordula Róża 73 lata
27. Tarabura Albina 92 lata
28. Niesporek Klara 76 lat
29. Głowacz Bronisław 56 lat
30. Reclik Gertruda 81 lat
31. Żołnierunas Romuald 45 lat
32. Motyka Roman 69 lat
33. Skalbania Edward 73 lata
34. Kaczmarczyk Jerzy 53 lata
35. Romański Rajmund 61 lat
36. Waliczek Marta 91 lat
37. Pierchała Piotr 78 lat
38. Pytlik Rajmund 68 lat
39. Maciończyk Klara 77 lat
40. Sobik Beata 37 lat
41. Jurczyk Sabina 18 lat
42. Trajdos Sylwester 27 lat
43. Kulik Aniela 49 lat
44. Sobik Blandyna 73 lata
45. Rosada Małgorzata 74 lata
46. Sobik Kunegunda 78 lat
47. Matyjasik Janusz 40 lat
48. Kabik Elżbieta 42 lata
49. Hulbój Władysław 68 lat
50. Krawczyk Helena 81 lat
51. Przeliorz Nikodem 80 lat
52. Szulc Leonard 53 lata
53. Szojer Gertruda 77 lat
54. Błaszczuk Gertruda 83 lata
55. Grenadier Jerzy 59 lat
56. Szotek Antoni 54 lata
57. Janawa Eugenia 80 lat
58. Zimończyk Maria 67 lat
59. Paweł Leon 79 lat
60. Gorzawski Jan 56 lat
61. Motyka Gustaw 66 lat
62. Bieniek Zofia 79 lat
63. Kordula Tadeusz 72 lata
64. Juraszczyk Maria 83 lata
65. Kordula Aniela 64 lata
66. Buchalik Wiktor 73 lata
67. Kredycki Władysław 62 lata
68. Oleś Gotfryda 74 lata
69. Gromada Maria 76 lat
70. Sobik Waleska 82 lata
71. Rojek Maria 95 lat
72. Karwot Lidia 72 lata
73. Karwot Tadeusz 79 lat
74. Janawa Władysław 81 lat

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Statystyka parafialna 2003

	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001
2002								
2003								
Rozdzielone Komunie św. 225.000	190.000	156.000	180.000	220.000	180.000	190.000	205.000	225.000
210.000								
Odwieziny chorych 935	662	690	675	907	848	796	727	804
905								
Chrzty św. 67	133	110	115	102	112	79	109	103
116								
Śluby 37	47	38	49	50	43	41	47	45
51								
Pogrzeby 73	71	83	82	84	81	79	72	78
74								
Sakrament chorych 112	x	x	x	98	76	81	76	77
73								
I Komunia św. 121	221	145	180	171	175	157	143	135
111								
w tym wczesna Komunia św. 14	32	33	18	29	23	x	18	14
12								

APOKALIPSA PĘDZLEM (25)

mężczyzna z laską i torbą podrózną

Trzej młodzi mężczyźni - jeden zaopatrzony w laskę i torbę podrózną, drugi trzymający w ręku wagę i trzeci jakby chciał komuś podarować piękną białą lilię. Te trzy osoby zostały przeze mnie rozpoznane jako trzej aniołowie, tworzący grupę postaci anielskich w odróżnieniu od grupy postaci z osobą Pana Jezusa i grupy postaci ludzkich, zawartych na największym malowidle na sklepieniu naszego kościoła parafialnego, które znajduje się w środkowym rzędzie kościoła, pomiędzy prezbiterium, a ławkami.

W poprzednim numerze "Serca Ewangelii" przybliżyliśmy postać mężczyzny z białą lilią. Obecnie przyjrzymy się drugiemu mężczyźnie, który trzyma w prawej ręce laskę, a przez ramię ma przewieszoną torbę podrózną. Którego z aniołów reprezentuje ów mężczyzna? Co oznacza ten jego strój podróznika?

świat aniołów

W Księdze Apokalipsy aniołowie są przedstawieni jako istoty mające bezpośredni dostęp do tronu Boga i żyjące dla Jego chwały: „A wszyscy aniołowie stanęli wokół tronu i Starców, i czworga Zwierząt, i na oblicza swe padli przed tronem, i pokłon oddali Bogu, mówiąc: Amen. Błogosławieństwo i chwała, i mądrość, i dziękczynienie, i cześć, i moc, i potęga Bogu naszemu na wieki wieków! Amen” [Ap 7,11-12].

Aniołowie żyją w zupełnie innej rzeczywistości, której my nie potrafimy tu na ziemi pojąć. Bóg dał im dużo większą wiedzę, moc i możliwość poruszania się niż nam ludziom (przynajmniej do czasu zmartwychwstania). Anielski świat rządzi się swoimi odrębnymi prawami, w którym istnieje najprawdopodobniej jakiś system ich zorganizowania, z hierarchią władzy i podziałem na poszczególne grupy aniołów o zróżnicowanych funkcjach. A wszystko to służyć ma zasadniczemu zadaniu, do którego Stwórca ich przeznaczył. Aniołowie są Bożymi wysłannikami, których głównym zajęciem jest wykonywanie Jego rozkazów we wszechświecie. Bóg dał im władzę ambasadorską. Wyznaczył ich i upoważnił jako świętych posłów wykonujących Jego wolę: „Do aniołów zaś powie: Aniołów swych czyni wichrami, sługi swe płomieniami ognia” [Hbr 1,7]. W ten sposób towarzyszą Mu jako swojemu Stwórcy, podczas gdy On wszechwładnie kieruje wszechświatem. A więc dał On aniołom zdolność doprowadzania swych świętych przedsięwzięć do zgodnego ze swym postanowieniem końca. Przykładem może być wspieranie przez aniołów Bożego planu względem życia i dzieła Pana Jezusa na ziemi: „Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu” [Mt 4,11].

pomocnicy świętych

Zwykle nie jesteśmy świadomi obecności aniołów, a jeszcze rzadziej zdarza się ich zobaczyć przybierających ludzką postać. Pomimo tego możemy być pewni ich realnej obecności w naszym życiu. Jednym z pierwszych pacierzy, którego nauczyli mnie rodzice, znanym chyba większości z nas, była modlitwa: „Aniele Boży, strózu mój, ty zawsze przy mnie stój. Rano, wieczór, we dnie, w nocy, bądź mi zawsze ku pomocy (...)”. Jest on wyrazem wiary i przekonania wielowiekowej tradycji Kościoła, że każdy chrześcijanin ma swego anioła-stróży, który go ochrania. To stróżowanie zaczyna się najprawdopodobniej od pierwszych chwil życia. Dowodem na to są słowa Jezusa: „Strzeżcie się, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam - Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie [Mt 18,10]. Obok dzieci szczególną opieką aniołów są obdarzani ludzie ufający Bogu, w Nim szukający zbawienia, czyli ocalenia, zarówno w tym życiu, jak i po śmierci - życia wiecznego. Potwierdza tę prawdę autor Listu do Hebrajczyków, który stwierdza, że aniołowie „są

duchami przeznaczonymi do usług, posłanymi na pomoc tym, którzy mają osiąść zbawienie” [Hbr 1,14].

archanioł Rafał

Historia ta wydarzyła się ok. 2,5 tys. lat temu, a została opisana w Księdze Tobiasza. W tym czasie Izraelici byli wynani ze swej ziemi przez Asyryjczyków i rozproszeni po ziemiach Mezopotamii, Babilonii i Medii. W Niniwie żył pewien bogobojny Izraelita Tobiasz, który za pomaganie swoim ziomkom i grzebanie ich poniewieranych ciał był prześladowany przez rządzących. W efekcie utracił cały swój majątek i ledwie uszedł z życiem. W końcu zachorował także na chorobę oczu i utracił wzrok. W swej boleści i niemocy zwrócił się o pomoc do Boga. Wtedy przypomniał sobie o pieniądzach pożyczonych przed dwudziestu laty pewnemu Izraelicie mieszkającemu w Medii. Postanowił wysłać swojego młodego syna, również Tobiasza, do dalekiego miasta na Wschodzie - Ekbatana, by odzyskał pieniądze, a także by odwiedziwszy mieszkającego w tych stronach brata Tobiasza wziął za żonę jego córkę. Poleciał swojemu synowi poszukać sobie dobrego przewodnika na daleką podróż. „I poszedł Tobiasz poszukać człowieka, który wyruszy razem z nim do Medii, a będzie znał drogę. A gdy wyszedł, spotkał stojącego przed sobą anioła Rafała, a nie wiedział, że jest to anioł Boży” [Tb 5,4]. Tym sposobem Bóg odpowiedział na modlitwy Tobiasza zsyłając do pomocy synowi swojego anioła. Anioł Rafał przybrał postać podróżnika znajdującego dokładnie drogi ówczesnego imperium asyryjskiego. Z pomocą anielskiego przewodnika Tobiasz junior powrócił szczęśliwie do swojego ojca z dalekiej wyprawy. Odzyskał dług i pozyskał żonę Sarę, córkę swojego wuja, uwalniając ją przy tym z demonicznego zniewolenia. Za wskazaniami niezwykłego pomocnika, doprowadza także do wyleczenia ślepoty swojego ojca. Ogromna radość ogarnia całą rodzinę Tobiaszów. Wyprawiają wesele, a w końcu chcą także sownie nagrodzić przewodnika i przyjaciela domu, za pomocą którego tyle Bożej łaski spłynęło do ich życia. Wtedy anioł Rafał odkrywa, kim jest tak naprawdę: „A teraz, gdy ty i Sara modliliście się, ja przypominałem błagania wasze przed majestatem Pańskim, a także, gdy grzebałeś zmarłych. A kiedy nie wahałeś się wstawać i opuszczać swojego posiłku, i iść, i grzebać umarłego, ja zostałem posłany, aby cię wypróbować. Równocześnie posłał mnie Bóg, aby uzdrowić ciebie i twoją synową Sarę. Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański. Na to przelękli się obaj, upadli na twarz przed nim i bali się bardzo. I powiedział do nich: Nie bójcie się! Pokój wam! Uwielbiajcie Boga po wszystkie wieki! To, że byłem z wami, nie było moją zasługą, lecz było z woli Bożej. Jego uwielbiajcie przez wszystkie dni i Jemu śpiewajcie hymn! Widzieliście, że nic nie jadłem, wyście tylko mieli widzenie. A teraz uwielbiajcie Pana na ziemi i dziękujcie Bogu! A oto ja wstępuję do Tego, który mnie posłał. Opiszcie to wszystko, co was spotkało. I odszedł. Oni podnieśli się, ale żaden nie mógł już go zobaczyć. I uwielbiali Boga, i śpiewali hymny, i dziękowali Mu za tak wielkie Jego dzieła, że ukazał się im anioł Boży.” [Tb 12,12-22].

Nie ulega wątpliwości, że bohater powyższej historii – anioł Rafał, w pełni przypomina opisywaną w tym artykule postać mężczyzny podróżnika, z torbą i laską podróżną, zawartą na malowidle naszego kościoła.

ufaj Bogu - Jego aniołowie czuwają

Zarówno dowody z Pisma Świętego jak i osobiste przeżycia wielu bogobojnych ludzi na przestrzeni wieków, także współczesnych chrześcijan, przekonują mnie, że indywidualni strażnicy, niewidzialni przyjaciele, anielscy przewodnicy, tacy jak archanioł Rafał, stale usługują nam, ochraniają nasze życie i wspierają nasze dążenia ku dobru i ku podobaniu się Bogu. Być może rzadziej lękaliśmy się trudnych sytuacji i przyszłych zdarzeń, gdybyśmy tylko potrafili uchwycić się Bożego zapewnienia, że Jego potężni aniołowie są zawsze w pobliżu, gotowi do pomocy. Pamiętajmy przy tym, że wszystko, co robią aniołowie, także dla nas, tak naprawdę czynią dla chwały Boga i zgodnie z Jego wolą, na Jego rozkaz. Nie powinniśmy więc lokować naszej wiary bezpośrednio w aniołach, ale umieścić ją w Bogu, który rządzi nimi. Tylko On może być źródłem trwałego i prawdziwego pokoju w naszych sercach niezależnie od okoliczności zewnętrznych w naszym życiu.

Ciąg dalszy rozważań o postaciach i znakach w Księdze Apokalipsy na podstawie centralnego malowidła na sklepieniu naszego parafialnego kościoła w następnych numerach „Serca Ewangelii”.

Piotr

Przy opracowywaniu tego artykułu korzystałem z następującej literatury:

1. A. Jankowski, K. Romaniuk, L. Stachowiak: Komentarz praktyczny do Nowego Testamentu. Pallottinum 1975.
2. P. E. Hughes: Objawienie św. Jana. Komentarz. Warszawa 1995.

Kolęda 2003/2004

Dziękujemy wszystkim Parafianom za życzliwe przyjęcie w trakcie tegorocznego obchodu kolędowego oraz za wszystkie złożone ofiary.

Ksiądz Proboszcz wraz z księżmi wikarymi

URODZINY

Życzenia Bożego błogosławieństwa i natchnienia Ducha Świętego oraz zdrowia i radości składamy z okazji urodzin
ks. Justynowi Olesiowi.

Konkurs szopek bożonarodzeniowych 2003

„Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie” - mówi Ewangelia według św. Łukasza. Historia Bożego Narodzenia od stuleci znajduje odbicie w opowieściach, pieśniach i szopkach - jest niewyczerpanym źródłem natchnienia dla ludzkiej wyobraźni.

Nasuwa się pytanie: po co właściwie organizujemy konkurs szopek? Zgodnie z tradycją św. Franciszek stworzył pierwszą szopkę dla lepszego przeżycia Nocy Betlejemskiej, której wydarzenie otaczał czciami większą niż wszystkie inne. My jako Akcja Katolicka zorganizowaliśmy go z myślą o dzieciach, ale treści tych szopek mają przypominać bożonarodzeniowe prawdy również dorosłym, mają ich skłonić do refleksji nad głębią Bożego Narodzenia i sprawić by Boże Narodzenie mogło się odrodzić w grocie serca każdego człowieka.

Dzisiaj szopki tworzone są prawie we wszystkich krajach europejskich. Popularyzacja szopki w świecie związana jest z szerokim zjawiskiem - ewangelizacją. Plastyczne przedstawienie motywów Bożego Narodzenia należy do bardzo popularnych i wdzięcznych obrazów stanowiących element kultury europejskiej czy światowej.

By przybliżyć wagę spotkania Nowonarodzonego z każdym człowiekiem, a nie tylko ze mną, czy z Tobą, rozszerzono w tym roku temat konkursu o wykonanie szopki zawierającej elementy folkloru, historii, współczesności śląskiej, polskiej, europejskiej, pozaeuropejskiej. Przecież Boże Narodzenie jest świętem pod każdą szerokością geograficzną, a Chrystus narodził się po to, by zbawić całą ludzkość.

Chcieliśmy żeby te szopki przekazując prawdy uniwersalne i pokazując to, co dla danej kultury specyficzne, niepowtarzalne, jednostkowe, przybliżyły nam historię, folklor a nawet charakter danego narodu, regionu czy grupy społecznej.

Do konkursu wystawiono 29 szopek. Większość z nich to szopki tradycyjne, widocznie siła tradycji jest większa. We wszystkich radość i piękno towarzyszą narodzeniu Dzieciątka Jezus. Każda szopka jest piękna, każda zachwyca nas własnym odrębnym urokiem. Niektóre postacie są niezwykle realistycznie przedstawione i dopracowane w każdym szczególe. Część autorów wykonała figurki ręcznie, część wykorzystała gotowe elementy. Do wykonania szopek wykorzystano niemalże wszystko: drewno, tekturę, styropian, szkło, węgiel, słomę, siano, korę, kamyki, masę solną, plastelinę, gałązki, szyszki, żołądź, zapalki.

Jest szopka – ostrzeżenie, jest haft ręczny, są przedstawione narodziny Dzieciątka u Eskimosów i w pobliżu KWK „Fantazja” itd. Nie sposób wszystkich wymienić. Szopki różnią się kształtem, formą, wielkością i kolorystyką. Niektóre charakteryzują się surowością i prostotą. Inne zachwycają bogactwem postaci, fantazją w tworzeniu scen, przepychem i starannością w tworzeniu figurek.

Wszyscy jesteście zwycięzcami i wszyscy jesteście nagrodzeni - bo każdy z Was włożył w tę pracę swój czas, pomysł i kawałek serca. W ten sposób wykorzystując swoje talenty złożyliście hołd Narodzonemu Dzieciątku, służycie drugiemu człowiekowi poprzez przekazywanie piękna tradycji.

Dziękujemy wszystkim uczestnikom konkursu za piękne szopki, rodzicom i nauczycielom za pomoc, za inspirowanie swoich podopiecznych, doceniając jednocześnie umiejętność wspólnej pracy.

Kornelia

O konkursie można przeczytać także na 25 stronie „Gościa Niedzielnego” z 25 stycznia 2004 r.

Laureaci

Nagrody

Barbara Kalkowska	LO	lat 16
Joanna Pyżalska z Rodzicami	III b	SP 20
Romek Lazar	III a	lat 9
Żaneta Sobik	G 10	lat 13
Nikola Parol	IV b	SP 16
Grażyna i Adam Tworcowscy	V i IV	SP 16 - lat 11 i 10
Rafał Gancarczyk		lat 8
Klaudia i Angelika Sładczyk	III b i I c	SP 16 - lat 9 i 7
Anna Zięciowska	IV	SP 16 - lat 10
Kasia Zagórska	G 7	lat 13
Sandra Kula	G 7	lat 13
Paweł Kula	SP 16	lat 9

Wyróżnienia

Natalia Kaczmarczyk	VI b	lat 12
---------------------	------	--------

Kinga Sobik
Agnieszka Leipelt
Anna Pawliczek
Aneta Dziubelska

VI b lat 12
IV b SP 16 - lat 10
V d SP 16 - lat 11
G 7 lat 14

Nagrody publiczności

Klaudia i Angelika Sładczyk
Rodzina Dyduch

III b i I c

SP 16 - lat 9 i 7
wiek 9-54 lat

Dziękujemy naszym sponsorom: ks. Proboszczowi Krzysztofowi Błotko, Urzędowi Miasta Rybnika, Redakcji „Gościa Niedzielnego”, Fundacji Wydawnictwa Prószyński i Spółka, Grupie „Pielgrzym”, Domowi Kultury Boguszowice oraz Pani Teresie Pierchała.

Dziękujemy także członkom naszego oddziału Akcji Katolickiej, staraniem, których konkurs ten po raz kolejny się odbył.

Wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

Rok Klubu Praca

Z okazji pierwszej rocznicy funkcjonowania w naszej parafii Klubu Wsparcia Koleżeńskiego „PRACA” wszystkim jego członkom, liderom, osobom wspierającym składamy gratulacje oraz życzymy owocnej i błogosławionej pracy w następnym roku jego funkcjonowania

członkowie Akcji Katolickiej wraz księdzem proboszczem

Jedna z konkursowych szopek (fot. Krzysztof Liszka)

Informator Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

ZAPRASZAMY

- 1. Zapraszamy na spotkanie 19.02.04 do klubu nowego Domu Parafialnego na godz.18.00.**
2. Zapraszamy chętnych do
3. pomocy w przeprowadzeniu kolejnej edycji Regionalnego Konkursu Literackiego – informacji udziela Krzysztof Kopiczko tet. 42-37-804.
4. Przyjmujemy zapisy na wyjazd na Rekolekcje Akcji Katolickiej do Brennej w dniach 12-14 marca br.
5. Omawiamy w ramach programu duszpasterskiego Kościoła w Polsce na rok 2003/2004 temat: „ Rola kobiety w odrodzeniu moralnym rodziny i małżeństwa”.

Wieczór literacki

Pierwszy wieczór literacko-pastorałkowy zorganizowała 23 stycznia biblioteka szkolna działająca przy SP 20 w Gotartowicach. Ma być to impreza cykliczna. Gościem specjalnym kolejnego spotkania będzie znany poeta ks. prof. Jerzy Szymik.

Młodzi - źli czy „niedokochani”?

Jaki jest dzisiaj młody człowiek?

Wielu dorosłych powiedziałoby na pewno, że niewychowany, arogancki, bezczelny, niegrzeczny i zarozumiały do tego stopnia, że starsze pokolenie nie budzi w nim już żadnego autorytetu. Jak widać bardzo łatwo ocenić go tak negatywnie, o tyle zresztą łatwiej, że pewnie nie miałyby wiele na swoją obronę. Gdyby jednak spojrzeć nieco głębiej, może udałoby się odkryć przyczyny takiego „stylu bycia” dzisiejszej młodzieży. Jan Paweł II w „Novo millenio ineunte” ukazał: „obraz młodzieży, która wyraża głęboką tęsknotę za autentycznymi - mimo możliwych dwuznaczności - wartościami, mającymi swą pełnię w Chrystusie. Czyż to nie w Chrystusie kryje się sekret prawdziwej wolności i głębokiej radości serca? Czyż to nie Chrystus jest najlepszym przyjacielem i zarazem wychowawcą każdej prawdziwej przyjaźni? Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez Krzyż. Dlatego odpowiadając na ich entuzjazm nie wahałem się zażądać od nich, aby dokonali radykalnego wyboru wiary i życia, i wskazałem im porywające zadanie: mają się stawać <stróżami poranka> (por. Iz 21, 11-12), zwiastującymi brząsk nowego tysiąclecia (Jan Paweł II, Novo millenio ineunte, Watykan 2001 r.).

„Sylwetka współczesnego młodego człowieka”

Skąd w papieżu ta bezustanna i pewna wiara w młode pokolenie? A może Ojciec Święty jak zwykle widzi więcej niż my. Problem ten omówiony został bardzo szczegółowo w referacie Ewy Kusz z Katowic zatytułowanym: „Sylwetka współczesnego

młodego człowieka”. Referat można znaleźć w Programie duszpasterskim na rok 2003/2004 wydanym przez Komisję Duszpasterstwa Ogólnego Konferencji Episkopatu Polski, noszącym tytuł „Naśladować Chrystusa”.

głód miłości

Przedstawiono w nim, bardzo trafnie zresztą, charakterystykę młodego pokolenia. To, czym szczególnie się ono odznacza, jak ujmuje to autorka, jest przede wszystkim „brakiem zakorzenienia” i „głodem miłości”. Gdzie, zatem szukać przyczyn takiego stanu? Oczywiście zaczynając od rozpoznania sytuacji, jaka panuje w domu rodzinnym naszych czasów. Czy to na pewno taki sam dom jaki tworzyły jeszcze kilka pokoleń temu, nasze babcie i prababcie? Chyba ma on już nie wiele wspólnego z ogniskiem domowym z tamtych lat. Przede wszystkim utracił on swą stabilność i niestety coraz częściej wkrada się weń patologia. Czy są to rozwody, czy też alkoholizm, przemoc w rodzinie, może brak właściwych relacji między małżonkami, czasami bywa to brak pracy, a czasem odwrotnie, brak czasu i przepracowanie obojga rodziców. Wzrastając w takiej atmosferze młody człowiek nie ma szans prawidłowo się rozwijać. Traci przez to poczucie własnej wartości. Odrącony szybko odnosi wrażenie, że nie ma dla niego miejsca w świecie. Ginie gdzieś jego własna tożsamość, jest człowiekiem bez korzeni. Nie mając oparcia w najbliższych odczuwa bezustanny głód miłości. Nie łatwo tak żyć, nic więc dziwnego, że próbuje go zaspokoić. Niestety nierzadko przenosi się to na sferę jego seksualności. Jako człowiek nie umiejący kochać, bo niby gdzie miał się tego nauczyć, nawiązuje wciąż nowe, przelotne znajomości, równocześnie bojąc się stworzyć stały związek oparty na wierze i miłości. Z jednej strony potrzebuje bardzo bliskiego kontaktu z drugim człowiekiem, jednak obawa odrzucenia i zranienia jest w nim tak silna, że rzadko zdobywa się na podobne relacje. Dlatego młody wybiera dziś spędzanie wolnego czasu głównie w grupie rówieśników, jest ona jednak bardzo liczna. Daje mu to możliwość kontaktu z innymi, a jednak pozostawia otwartą furtkę, aby, kiedy poczuje się w jakiś sposób zagrożony, móc się bez zobowiązań wycofać.

„mieć” czy „być”

Mając zachwiane poczucie własnej wartości, dzisiejsza młodzież pragnie mieć, a nie „być”. Jakoś przecież każdy z nas chce zaistnieć i być zauważonym. Stąd też to młode pokolenie nie ma nawet czasu na „buntowanie się”. Jest po prostu bez szans w sytuacji społeczno-ekonomicznej, jaką dziś mamy. Po co zatem tracić energię na „rewolucje”, skoro już w szkole średniej, a nawet wcześniej, trzeba zamartwiać się brakiem miejsc pracy albo zbyt niskim, czy nieodpowiednim do potrzeb rynku wykształceniem. Aby zdobyć upragnione stanowisko czy potrzebne do życia pieniądze, młodzi są gotowi zrujnować nawet swoje zdrowie. Najwyższa wartość to przecież „kasa”.

młodzi a Kościół

Od Kościoła odciąga młodych jego instytucjonalność, a także odejście od wartości ewangelicznych niektórych z jego przedstawicieli. „Jeżeli ukazuje się młodym prawdziwe oblicze Chrystusa, oni dostrzegają w Nim przekonującą odpowiedź na swoje pytania i potrafią przyjąć Jego orędzie, choć jest trudne i naznaczone przez Krzyż.” - pisze Jan Paweł II. To prawda. My jako ludzie Kościoła musimy się po prostu uderzyć we własne piersi. Może sprawiamy wrażenie fałszywych w swojej wierze, przez co odpychamy od siebie młode pokolenie. Może jesteśmy zapatrzeni w siebie, żyjemy czasem ponad stan, nieczuli na problemy biedniejszej części społeczeństwa... To przecież nieprawda, że młody człowiek nie jest uduchowiony. Niestety nie istnieje dzisiaj wyłącznie jeden rodzaj duchowości, tylko chrześcijańskiej. Z duchowością można się spotkać także i w różnego rodzaju sektach, które z reguły dostarczają bardzo nieskomplikowanych, ale niestety też i nierealnych „recept” na życie. Oby młodzi nie zblądzieli całkowicie w poszukiwaniu tej jedynej „Prawdy”. Myślę, że wiele zależy tu od dorosłych. Skoro młodzież potrzebuje autorytetów, stańmy się nimi właśnie dla nich. Maja być przecież przyszłością narodów. To zadziwiające jak to się dzieje, że papież, człowiek wiekiem dojrzały już przecież, ma tak dobry kontakt z tymi, którzy dopiero stają u progu dorosłego życia? On chyba wie, czego pragną młodzi ludzie. Wie, że każdy z nich chce tak naprawdę być dobry, chce pomagać, chce być po prostu komuś potrzebnym, do kogoś należeć. Stąd zamiłowanie młodzieży do takich organizacji jak Caritas, PCK, czy nawet Wielka Orkiestra ... Owsiana.

wierzyć i kochać

Niestety dzisiejsza młodzież jest bardzo poraniona, czuje się oszukana. Nie ma zaufania do innych, stąd boi się wystawić swoje wrażliwe wnętrze, by nie doznać kolejnych obrażeń. „Czyż to nie Chrystus jest najlepszym przyjacielem i zarazem wychowawcą każdej prawdziwej przyjaźni?” - zauważa papież. Ojciec Święty zna wnętrze młodego człowieka i co najważniejsze, potrafi być autentycznym w tym, co robi. Ponieważ nie wstydi się swoich uczuć, chce rozumieć młodzież, potrafi wybaczać i nie obawia się wierzyć i kochać. Nie boi się naśladować Chrystusa.

Jola

Okres świąt Bożego Narodzenia to czas radości, podejmowania dobrych inicjatyw, dobrych dzieł. Z myślą o każdym małżeństwie sakramentalnym załączamy ulotkę ruchu z nadzieją, że poruszy ona Wasze serca i napelni odwagą do wkroczenia na drogę duchowości małżeńskiej.

CZYM JEST RUCH EQUIPES NOTRE-DAME?

8 grudnia br. kolejny raz obchodziliśmy rocznicę podpisania Karty Equipes Notre-Dame, a tym samym założenia ruchu. Gromadząc się na Eucharystii dziękowaliśmy Bogu, a przyjmując Go w komunii powierzaliśmy siebie i wszystkie małżeństwa. W czasie Eucharystii cztery nowe pary małżeńskie po 1,5 rocznym okresie przygotowawczym złożyły przyrzeczenie i zostały przyjęte do ruchu END. Dwuletni okres działalności ruchu w Polsce cechuje dynamiczny rozwój. W naszym rejonie już 30 par kroczy drogą duchowości małżeńskiej. Informacje o ruchu można znaleźć na stronach internetu. Naszych członków można było słuchać na falach Radia Maryja we wtorkowych audycjach dla rodziców.

PROGRAM

„Przyjdź i chodź za Mną” to wołanie Chrystusa jest skierowane do każdego z nas, do każdego z małżeństw i stanowi zaproszenie, byśmy z każdym dniem coraz bardziej otwierali się na Jego miłość, tak aby świadectwo o Nim zanesione zostało w miejsca, w których żyjemy.

Małżeństwa, które pragną pójść za tym wezwaniem, choć świadome własnej słabości, jednak pełne ufności w łaskę sakramentu małżeństwa, wierząc w skuteczność braterskiej pomocy oraz w Chrystusową obietnicę: „*Tam gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich*” (Mt 18,20), decydują się utworzyć ekipę i zwracają się do Ruchu o pomoc w tym przedsięwzięciu. Na tym polega program Equipes Notre-Dame.

WIZERUNEK

Ekipa Notre-Dame jest chrześcijańską wspólnotą małżeństw.

Wspólnota

Ekipa Notre-Dame, utworzona z pięciu do siedmiu małżeństw z kapłanem jako doradcą duchowym, powstaje dobrowolnie. Nikt nie włącza się do niej pod wpływem jakiegokolwiek presji, żaden też przymus nie każe mu w niej pozostawać.

Wspólnota chrześcijańska

Ekipa Notre-Dame nie jest zwykłą świecką wspólnotą ludzi. Gromadzi się „w Imię Chrystusa”, realizując pragnienie pomocy jej członkom w rozwijaniu w sobie miłości Bożej oraz miłości bliźniego po to, aby mogli pełniej odpowiedzieć na wezwanie Chrystusa.

Wspólnota małżeńska

Małżeństwo chrześcijańskie jest „wspólnotą chrześcijańską”. Jej specyfika wyrasta z rzeczywistości czysto ludzkiej: w sakramencie małżeństwa mężczyzna i kobieta czynią siebie, dla siebie wzajemnie, wolnym i niepodzielnym darem, ostatecznym i płodnym w miłości. Ta ludzka rzeczywistość w Chrystusie staje się sakramentem, to jest znakiem, który jest zewnętrznym wyrazem miłości Boga do ludzi, miłości Boga do Kościoła i czyni małżonków współuczestnikami tej miłości.

Wspólnoty pod przewodnictwem Maryi

Ekipy Notre-Dame oddają się opiece Najświętszej Maryi Panny. Nie ma lepszego przewodnika na drodze do Boga niż Maryja, bowiem „ona to zajmuje szczególne miejsce pośród pokornych i ubogich Pana, którzy z ufnością oczekują od Niego zbawienia i dostępują go”. (Lumen Gentium §55).

HISTORIA

Equipes Notre-Dame powstały we Francji w 1938 roku z inicjatywy kilku małżeństw, które zwracają się do księdza Henri Caffarela, by ukierunkował ich w odkrywaniu bogactw sakramentu małżeństwa. „Szukajmy razem, zjednoczmy się i dążmy do odkrycia” - odpowiedział kapłan. Postanowili przyjąć zwyczaj przeżywania comiesięcznych spotkań. Pierwsze spotkanie ekipy odbyło się w Paryżu 25 lutego 1939 roku. Powoli, przed tymi młodymi małżeństwami, otwierała się wizja szczególnego miejsca, jakie w planie Bożym otrzymało małżeństwo. Jednocześnie doświadczali, czym jest życie we wspólnotcie, gdzie *ziszcz* się Chrystusowa obietnica Jego obecności (Mt 18, 20). W ten sposób ich życie zaczęło się rozwijać w trzech wymiarach: w wymiarze jedności z Bogiem, jedności między małżonkami oraz między małżeństwami. Wkrótce po tym małżeństwa te doznały tylu dobrodziejstw w swym życiu małżeńskim, że przyciągały tym do siebie wiele innych małżeństw pragnących skorzystać z ich doświadczeń. W dniu 8 grudnia 1947 roku została proklamowana Karta *Equipes Notre-Dame*, uznana za akt założycielski Ruchu. Dokument ukazuje zasadnicze cele, jakie stawiają sobie członkowie ekip, to jest pragnienie przeżywania swojego związku małżeńskiego po chrześcijańsku i pogłębiania wiary z pomocą ekipy.

W 1975 roku Ruch *Equipes Notre-Dame* został uznany przez Stolicę Apostolską jako Międzynarodowe Stowarzyszenie Prywatne Wiernych.

NA ŚWIECIE I W POLSCE

W 2003 roku END istnieje już w 62 krajach na pięciu kontynentach. W 9.000 ekip gromadzi się ponad 46.000 małżeństw. Najwięcej ekip jest w Brazylii i Francji.

W sierpniu 2001 roku odbyła się w Polsce sesja z udziałem Pary Światowej END. Po tym spotkaniu małżeństwa polskie rozpoczęły pracę formacyjną według wskazań *Equipes Notre-Dame*. W maju 2002 odbyła się sesja z udziałem Pary z Międzynarodowej Ekipy Odpowiedzialnej w czasie, której dokonano wyboru Pary Odpowiedzialnej Sektora Wydzielonego END Polska. Obecnie istnieje w Polsce 30 ekip skupiających ponad 150 małżeństw. Ekipy działają w diecezji poznańskiej, warszawskiej, wrocławskiej, gnieźnieńskiej, katowickiej i krakowskiej.

FORMY PRACY

Ekipa tworzy się tam, gdzie kilka małżeństw pragnie pogłębiania daru sakramentu małżeństwa i chce skorzystać z drogi, jaką proponuje *Equipes Notre-Dame*. To w sercach małżonków musi zrodzić się pragnienie, aby „wypłynąć na głębie”. Gdy taka potrzeba zaistnieje, Para Odpowiedzialna END kieruje do takich małżeństw Parę Pilotującą, której zadaniem jest przedstawienie Karty, metod i celu Ruchu. Po określonym czasie małżonkowie wyrażają swą wolę pozostania w strukturach Ruchu lub rezygnacji z tej drogi. Bogate w ponad 50 letnie doświadczenie *Equipes Notre-Dame* są przekonane, iż obecnie bardziej niż kiedykolwiek Ruch odpowiada na potrzeby

małżeństw i Kościoła.

Poza formacją podstawową Equipes Notre-Dame organizują:

- Rekolekcja dla rodzin
- Rekolekcje dla młodzieży
- Sesje dla małżeństw E.N.D.

Para Odpowiedzialna E.N.D. - Małgorzata i Joachim GRZONKA

Doradca Duchowy Ekipy Odpowiedzialnej - Ks. dr Andrzej PRYBA MSF

e-mail: end@end.win.pl

[http: www.end.win.pl](http://www.end.win.pl)

telefon w naszej parafii: 42-20-593

Bernadeta i Piotr

Gimnazjum nr 7

Gimnazjum nr 7 usytuowane jest w naszej dzielnicy na osiedlu przy ulicy Sztolniowej. W szkole tej uczą się dzieci już siódmy rok. Początkowo była to szkoła Podstawowa nr 36, później podstawówka współistniała razem z gimnazjum. Od roku szkolnego 2000/2001 mieści się tutaj już tylko gimnazjum. Do szkoły uczęszcza obecnie 720 uczniów, zatrudnionych jest 55 nauczycieli i 14 pracowników administracji i obsługi.

sukcesy

Gimnazjum to dysponuje 20 salami lekcyjnymi, aulą, jedną z największych sali gimnastycznych w Rybniku, dwoma pracownikami komputerowymi. W naszej szkole położyliśmy nacisk na zajęcia z informatyki, zajęcia sportowe i języki obce. Obecnie uczymy aż trzech języków obcych tzn. angielskiego, francuskiego i niemieckiego. W szkole działają szeroko koła zainteresowań: geograficzne, polonistyczne, biologiczne, ekologiczne, chemiczne, języka niemieckiego, języka francuskiego, teatralne, muzyczne... Uczniowie mający problemy w nauce uczęszczają na zajęcia wyrównawcze. Największym sukcesem w ostatnim czasie było uzyskanie przez nas certyfikatu „Szkoły z klasą”, nad którym patronat sprawował sam prezydent RP. Szkoła posiada również regionalną izbę pamięci, oranżerię szkolną z okazami wielu roślin. Wydajemy także gazetki szkolne: „Gimnazjalno klachula” i „Przystanek 7”. Od kilku lat przeprowadzamy miejski konkurs poświęcony regionalizmowi – „Klachanie, godanie, bojanie”. Sukcesem szkoły jest prowadzenie wielu programów profilaktycznych dla młodzieży. Uczniowie biorą aktywny udział w konkursach przedmiotowych, plastycznych, muzycznych, ekologicznych. Organizujemy coroczne Jasełka, Dzień Sportu, Festiwal Nauki, Dzień Języków Obcych, Maraton Czytania, Dzień Ziemi oraz inne liczne konkursy i zawody. Uczniowie aktywnie uczestniczą w zawodach sportowych odnosząc liczne sukcesy. Istnieją u nas cztery klasy sportowe – dwie o profilu piłki nożnej oraz o po jednej o profilu lekkiej atletyki i siatkówki. Współpracujemy w tej mierze z klubami sportowymi, szczególnie z Klubem Sportowym „Górnik Boguszowice” Bardzo dobrze układa się współpraca z Radą Rodziców Szkoły, Radą Dzielnicy, Parafią pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, Akcją Katolicką przy tej parafii (dzięki tej współpracy w szkole odbywają się kursy komputerowe dla bezrobotnych prowadzone przez naszych nauczycieli) oraz Domem Kultury w Boguszowicach.

problemy

Mamy również problemy. Szkoła nasza usytuowana jest na uboczu. Dlatego niestety budynek i obejście szkoły narażone są na liczne akty wandalizmu i zniszczenia. W celu poprawy bezpieczeństwa budynku w tym roku szkolnym zainstalowany został monitoring zewnętrzny budynku. Środki na sfinansowanie tego celu pozyskaliśmy dzięki składkom Rady Rodziców oraz hojnemu sponsorowi, którym jest PZU S.A. Rybnik. Dzięki temu jest już o wiele mniej zniszczeń. Mamy nadzieję, że w przyszłości będzie jeszcze lepiej i że zarówno w szkole, jak i koło niej będzie można zawsze czuć się bezpiecznie oraz że skończą się zniszczenia i dewastacje.

M.K.

Część 10: Skutki uwłaszczenia chłopów (fragment IV - ostatni)

Historia chłopów boguszowickich

W roku 1945 mieszkańcy Boguszowic mający do czynienia z rolnictwem założyli koło Związku Samopomocy Chłopskiej. W 1947 r. koło liczyło 49 członków a według wykazu członków z roku 1948 do tej organizacji należało już 78 członków:

Stan członków Związku Samopomocy Chłopskiej w roku 1948

Lp	Nazwisko i imię	Data ur.	Miejscowość	Data wstąpienia	Areal
	Kula Franciszek (prezes)		Boguszowice	1.6.45	44,50 ha
	Pierchała (Józef) Zofia	15.11.92			14,50
	Kaczmarczyk Romuald	27.1.85			14,25
	Buchalik Augustyn	16.8.99			11,50
	Marcisz Franciszek	26.10.85			11,25
	Grzelak Marcin	30.10.88			10
	Gruszczyc Ałojzy (delegat)	3.1.09			8
	Motyka Paweł	22.5.07			8 ?
	Kula Paweł (sekr.)	16.6.03	Boguszowice		7,98
	Konsek Ernest I	13.11.99			7,50
	Siemianowski Teodor	17.11.77			7,50
	Zimończyk Ałojzy (z-ca)			15.5.45	7,50
	Sobik Anna	5.7.94			6,50
	Kula Ernest	14.7.85			6,25
	Lubszczyk Franc.	10.11.98			5,50
	Motyka Jan	26.6.11			5,50
	Konsek Paweł	25.11.97			5
	Kula Roman	22.12.96			5
	Muras Leopold	22.10.96			5
	Rojek Fryderyk	23.3.78			5
	Zniszczoł Paweł	20.6.02			5
	Zniszczoł Wincenty	29.6.76	Boguszowice		4,75
	Mura Franc.	27.10.87			4,25
	Kandelski Michał	11.1.99	Kłokocin		4
	Walecki Stefan	5.11.00	Kłokocin		4
	Knapek Stanisław	18.5.04			3
	Mura Fryderyk	23.2.99			3
	Smołka Albina	16.8.79			3
	Szymura Hieronim.		Boguszowice		3
	Kordula Antoni (delegat)	15.5.99			2,50
	Sobik Konst.				2,50
	Sobik Roman	10.2.14			2,50
	Pierchała Józef	4.7.04			2,28
	Smołka Franc.	14.10.06			2,25
	Konsek Ernest II	28.7.92			2
	Kula Konst. (sekr. gminy)	25.1.92			2
	Kuśka Konst.	9.4.05			2
	Szyroki Waleska				2
	Fojcik Jakub	30.4.88			1,74
	Froehlich Jan	1.12.98			1,50
	Oleś Franc.	22.9.00			1,50
	Gembalczyk Paweł	30.3.96			1,37
	Gembalczyk Wilhelm	12.2.05			1,37
	Kostorz Wilhelm	17.9.99		1.6.45	1,37
	Mandel Józef	16.9.96			1,37
	Olece Wilhelm	8.10.02			1,37
	Dziwoki Franciszek	12.11.00			1,25
	Karwoth Antoni	16.11.11			1,25
	Krocze Franc.	13.9.96			1,25
	Kostorz Wiktoria	4.10.79			1
	Buchalik Florian				
	Dziwoki Robert				
	Kania Paulina				
	Konsek Ludwina				
	Kordula Witold	25.8.71			
	Machulik Polikarp				
	Matuszczyk August.				
	Matuszczyk Fryderyk.				
	Motyka Maksym.				
	Mura Ałojzy				
	Musiolik Józef				
	Musioł Waleska				
	Oleś Leopold (kom. rewiz.)				
	Piontek Józef				

Probostwo		
Rojek August.	5.9.10	1.7.48
Rojek Teofil		
Siemianowski Hel.		
Smołka Albert.		
Smołka Konst. (skarbnik)		
Smołka Paweł.		
Sobik Franc.	12.8.00	1.7.47
Sobik Jan		
Szlachta Ryszard		
Szotek Wincenty		
Szymura Robert		
Węgrzyk Florian		
Zimończyk Waleska		

Przynależność do związku była wymuszona, gdyż od niej zależał przydział nawozów sztucznych, materiałów budowlanych i innych środków produkcji. Tak wielka liczba uprawiających ziemię świadczy również o wielkim rozdrobieniu ziemi. Tylko 23 rolników żyło wyłącznie z uprawy ziemi. Pomocą w utrzymaniu się przy życiu były dochody osiągane (dzięki posiadaniu koni) ze świadczenia usług transportowych i przy uprawie ziemi. W pierwszych latach powojennych rolnicy w Boguszowicach nie posiadali ciągników. W latach późniejszych ilość ciągników rosła. Pomocne przy uprawie ziemi były maszyny rolnicze zakupione w większości w czasie wojny.

Rolnikom boguszowickim udało się odeprzeć naciski władz w kierunku zakładania spółdzielni produkcyjnych, zwanych przez ludzi „kołchozami”. W Boguszowicach, które zaczęły od początku lat 50-tych ubiegłego wieku zatracać w coraz większym stopniu charakter rolniczy, te naciski nie były zresztą tak silne jak w okręgach czysto rolniczych. Ale niepewność rodziła różne zachowania. Z protokołu z posiedzenia rady narodowej w Boguszowicach z 13.11.1949 r. dowiadujemy się, że wójt F. Garbocz poruszył sprawę rozsiewanych plotek, jakoby miałyby być wprowadzony przymus oddawania trzody chlewnej dla spółdzielni, „więc ma miejsce wybijanie młodych sztuk”.

W Boguszowicach podstawową przyczyną przekształcenia się osady w miejscowość nierolniczą stał się rozwój przemysłu i wymuszona przezeń budowa osiedla mieszkaniowego. Osiedle zaczęto wznosić po koniec 1949 r. na polach częściowo państwowych będących w gestii Kopalni Jankowice, głównie jednak na polach chłopskich i proboszczowskich w południowej części wsi. W pierwszej fazie budowy teren pod budowę osiedla uzyskiwano z pominięciem wszelkiej praworządności. Ekipy budowlane wchodziły nieraz na pola, na których rosły plony. Odszkodowania z tytułu wywłaszczenia były śmiesznie niskie. niesprawiedliwe ustawy wywłaszczeniowe stawały się jeszcze bardziej dokuczliwe dla rolników przez niebywałą arogancję urzędników Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych mającej wtedy swoją siedzibę w Gliwicach, a także służb prawnych kopalni „Jankowice”. W latach 70-tych sytuacja zmieniła się nieco na lepsze.

Trzeba jednak przyznać, że przy wszystkich krzywdach wyrządzanych wywłaszczanym rolnikom, budowa osiedla mieszkaniowego miała bardzo dużo pozytywnych stron. Został zaspokojony głód mieszkaniowy, który był silny. Ludzie zaczęli korzystać dzięki nowym mieszkaniom z udogodnień cywilizacyjnych. Wprawdzie mieszkania budowano głównie z myślą o zapewnieniu dachu nad głową ludności wiejskiej sprowadzanej z innych rejonów kraju, to jednak i miejscowi na tym w jakiś sposób korzystali.

Za czasów gierkowskich państwo zaczęło udzielać kółkom rolniczym dosyć znaczącej pomocy. Przydzielano im ciągniki i maszyny rolnicze dla których w powiecie rybnickim budowano specjalnie przystosowane baraki zwane „wimmerówkami”. Władze chciały w ten sposób „uspółdzielić” rolnictwo. Również w Boguszowicach ta działalność była widoczna. Jeszcze dziś w pobliżu budynku straży pożarnej stoją baraki, które służyły kółku rolniczemu.

Zmiana charakteru Boguszowic (ubytek ludności rolniczej)

Rok	Liczba ludności ogółem	W tym ludności rolniczej (w gosp. ind.)		
		razem	mężczyzn	kobiet
30.06.1957	6710	708	537	171
06.12.1960	10109	250		

Jednak ziemi uprawnej wciąż ubywało. W latach 90-tych ubiegłego wieku praca na roli stała się w wysokim stopniu nieopłacalna. Doszło do tego, że dzisiaj nie ma już w Boguszowicach samodzielnych rolników. Coraz więcej ziemi leży odłogiem. Ci ludzie, którzy w dalszym ciągu ziemię uprawiają, czynią to bardziej ze względów emocjonalnych niż ekonomicznych. Statystycznie sprawa przedstawia się następująco:

Najbardziej do likwidacji boguszowickiego rolnictwa przyczyniła się działalność przemysłowa. Na pld. zachód od wsi w kierunku Brzezin Chwałowickich powstała piaskownia, w której wybierano w pierw piasek na podsadzkę dla Kop. „Donnersmarck”, później też dla „Szybów Blüchera”. Ta ostatnia kopalnia już w okresie dwudziestolecia międzywojennego niszczyła środowisko naturalne Boguszowic. Ścieki zanieczyściły najpierw potok i staw „Judasz”. Potem zaczęto wybierać piasek w bezpośredniej bliskości kopalni. Dzisiejszy stadion i zabudowania hotelowe stoją na miejscu tej piaskowni, którą zasypano odpadami kopalnianymi. Powstała tam hałda zapaliła się i dym przez parę dobrych lat zatruwał środowisko. Wysoki nasyp kolejowy oddzielił Boguszowice od Jankowic. Z biegiem lat ustały ścisłe związki sąsiedzkie, które łączyły kiedyś te dwie osady.

Dalsze zniszczenia przyniosła w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku budowa na polach we wschodniej części osady piaskowni i nieudanej fabryki domów.

W związku z rosnącym deficytem wody w latach 70-tych ubiegłego wieku zakłady pracy zostały zobowiązane do wprowadzenia zamkniętego obiegu wody przemysłowej. W ramach tej akcji Kopalnia „Jankowice” wybudowała w południowej części osady zbiornik, z którego pozyskiwano wodę. „Zapomniano” jednak o uszczelnieniu wałów tego zbiornika. Spowodowało to zatrucie przez słone wody kopalniane cieków wodnych i zniszczenie w szerokim zakresie flory i fauny na pobliskich polach i łąkach. Wtedy też utracił swoje walory rekreacyjne staw zwany „stawkami”. Dalsze straty dla środowiska przyniosły szkody górnicze i towarzyszące im obniżenie poziomu wód gruntowych.

Kolejny smutny rozdział w niszczeniu rolnictwa w Boguszowicach zapisały wysypiska odpadów komunalnych. W roku 1975 Boguszowice stały się peryferyjną dzielnicą Rybnika. Władze miasta zaczęły przeznaczać tereny wokół naszej dzielnicy na urządzenie składowisk śmieci. Pierwsze wysypisko śmieci powstało na polach leżących we wschodniej części osady w kierunku Kłokocina. Przez parę dobrych lat odór był wszechobecny. Woda we wszystkich studniach została zatruta. Kiedy zdecydowano zlokalizowanie na tym terenie budowy fabryki domów, wysypisko śmieci przeniesiono do południowo zachodniej części dzielnicy, gdzie istnieje do dzisiaj, przy czym obserwujemy stałą tendencję rozwojową tego przykrego dla mieszkańców obiektu.

Początkowo nie interesowano się problemami własnościowymi gruntu. Po roku 1990 przystąpiono do uregulowania tych spraw poprzez wykup gruntu przez miasto, które stało się w ten sposób właścicielem terenu. W ostatnim czasie przeprowadza się pewne prace modernizacyjne, które mają m.in. na celu złagodzenie uciążliwości mieszkańców Boguszowic. W tym celu wykupiono wszystkie budynki w trzystumetrowej strefie ochronnej, ułożono nową nawierzchnię na drodze dojazdowej, zainstalowano wagę oraz myjnię, zmieniono technologię składowania odpadów. Ale równocześnie zanikła w pobliżu wysypiska śmieci produkcja rolna.

Na obrzeżach Boguszowic tu i tam uprawia się jeszcze ziemię, kosi siano na łąkach. Odłogów jednak z roku na rok przybywa. I tak kończy się na naszych oczach długa historia boguszowickich chłopów.

Mieczysław Kula

Parafialny Oddział Akcji Katolickiej przy parafii NSPJ w Boguszowicach oraz Gimnazjum nr 7
ogłaszają **konkurs plastyczny** na najlepszy projekt i wykonanie

Kartki Wielkanocnej

WARUNKI KONKURSU:

- Tematyka kartki „ Wielkanoc – obyczaje i tradycje oraz symbole związane ze świętami wielkanocnymi”.
- Technika prac dowolna.
- Format prac A- 5, A- 6.
- Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych.
- Autor zobowiązany jest podać na dołączonej do pracy kartce: swoje imię i nazwisko oraz nazwę szkoły
- Każdy uczestnik może wykonać jedną lub kilka prac w dowolnej technice (malarstwo, rysunek, collage, grafika, techniki mieszane, hafty i inne)
- Kartka powinna zawierać życzenia

TERMINY:

- Prace należy przekazać nauczycielom plastyki lub religii w danej szkole w terminie do 05.03.04r. (zebrane prace prosimy przekazać do Gimnazjum nr 7 – do pani Bernadety Piechoczek lub do kancelarii parafialnej w godzinach urzędowania).
- Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników nastąpi 14.03.2004 r. po Mszy o godz. 11.30.
- Wszystkie uczestniczące w konkursie kartki wielkanocne będzie można zakupić w Kościele NSPJ w Boguszowicach.
- Dochód ze sprzedaży przeznaczony będzie na cele charytatywne oraz na nagrody dla zwycięzców tego oraz następnych konkursów organizowanych przez POAK przy parafii NSPJ w Boguszowicach.

INFORMACJA:

Prosimy o kontakt zainteresowanych nauczycieli i wychowawców z panią Bernadetą Piechoczek.

Po naszymu

„MASKYNBAL”

Piyknie Wos witom ludkowie kochani w tym nowym 2004 roku. Jaki bydzie tyn nowy roczek, dycki mamy nadzieja, że bydzie łon lepszy, że nom przyniesie zdrowie, powodzynie, piniondze i szczęście. Czas przepływo kole nos, a my go nie poradzymy chycić ani pomacać. A tym tupłym nie poradzymy go sztopnońć ani cofnońć. Ale styknie jak se pozaglondomy na nasze dziecka abo wnuki, to wartko sie miarkujemy jak tyn czas gibko leci.

Jakzech boł jeszcze młody i piykny toch nie przepuściół żodnej muzyki. Styczyn to czas karnawału, a jak karnawał to w nim roztomańte bale zabawy, dyskoteki i prywatki. Godo sie że „muzyka łagodzi obyczaje”, godo sie że „taniec siedym boleści odbiyró”, a jedyn z naszych poetow napisoł tak: „idź tam gdzie śpiewają, źli ludzie pieśni nie znają”. Downij ludzie sie bawiyli trocha inaczej niż dzisioj, bo sie tyż było kaj bawić. Były wielkie sale, na tyn przykład w Gotartowicach u Stajera, w Kokoczyniu u Hulki abo w Rowniu u Mikołajca. Bo tyż na takij wielkij sali szło sie fechtnońć w tańcu. Modne były walce, polki, rokyndrole i tanga, a niyskorzyj twisty i czarlestony. Muzykanty grały piykne konski, a tako kapela sie skłodała z pięciu, a czasym i więcyj muzykantów. Na tych muzykach ludzie nie yno tańcowali, ale bajstowali rozmaite zabawy, konkursy, abo loterie fantowe. Były sprzedowane kotyliony ze kierzami było kupa uciechy, a na szkolnych zabawach „przepisowo” były sprzedowane papiorzane czapki. Piyniondze ze zabaw szkolnych były przeznaczone na potrzeby szkoły.

Ale najpiykniejsze były „maskynbale” - bale przebiyrańców. Ludzie wydziwiali, łoblykali sie wtedy w jakieś komiczne lonty, tak żeby jedyn drugigo nie poznoł. Pamiyntom jak kieregoś roku moja ślubno sie przeblykla za chłopa, a jo za tako paniczka z miasta. Za to zdobylymy piyrwszo nagroda „młynek do kawy”. Chodziyli my też na muzyki kere organizowały kopalniane oddziały. Zaś na tych oddziałowych muzykach to nikiere chłopy zamiast patrzeć tańcowanio i śpiywanio to patrzeli „fedrowanio”. Bywały też na takich muzykach roztomańte szpile. Na jednej takiej zabawie na wieczero podali nom grzony wuszt, w koźdym razie moja znajomo dziubła go widelkom, wtedy pyrsknoł z niego fet - prosto na jeji szaty. Na jej piersiach było widać dwa masne fleki, wygladały łone jak dwa medale. Jednym skuli tego było do śmiychu, a mie sie jom zrobiło żol i poprosiolech jom do tańca. Na szczynści pani Kasia nie popsuła se tymi flekami zabawy. Yno gibko wyciągła z taszki jokoś jakła i poszli my tańcować.

Teraz pogodomy chwila o dzisiejszych muzykach. Prziynom sie Wom, że nimom bardzo odwagi pisać o tych sprawach. Starsi powiedzom „ja, ja, ta dzisiejszo młodzież”. A młodzi zaś powiedzom „Nie pamiynto wół” itd. Ale jo jednak swoje musza pedzieć, boby mi sumiyni nie dało pokoja. Nie wiym ani tak bardzo jak tam na tych dzisiejszych muzykach wyglado, bo sie już terozki po muzykach nie smykom. Ale musi tam nie być wszystko w porządku, kej ludzie godajom, że dziejom sie tam rzeczy niegodziwe, że na jednych zabawach to ludzie młodzi majom okazjo do wszystkich siedym grzechów głównych. Można pomyślicie, że nie życza młodym tej trocha uciechy w tych ciężkich czasach. Ale katać tam. Dyć bych musioł samego Ponboczka poprawiać, jakbych młodym radości nie życzył. Ale wszystko musi mieć swoje miejsce i granice. Wiym, że dziółcha rada by sie wydała i na zabawie chce zaimponować karlusowi, jakiej marki cigarety kurzy, wiela piwa umi wypić, abo jako gorzołka jej smakuje. Przy takiej zabawie to jest yno czysto strata, a zysk wybiyro dioboł. Pewnie już niejedyn młody człowiek żalowoł tego, że poznoł swojigo partnera życiowego na zlej zabawie. Dzisiej młodzi poradzom wytrzymać na muzyce w kurzu i niemiłosiernym butlu 10-12 godzin. A w kościele w ławce nie poradzom wytrzymać 40 minut.

W koźdym razie, jak sie już wybiyrocie na zabawa, to musicie wiedzieć kto jom organizuje. Bo nieroz to sie dzieje tak na zabawie, że naroz zgaśnie światło, ktoś tam wrzasknie „Ljy mu!!!”, a kufle i flaszki furgajom po sali i zaczyno sie bijatyka. Na drugi dzyń sie godo „ale było wesoło, jedyn zabity sześć wystraszonych, ale było fajnie”. Ło takich bohaterach zabawowych to jest gańba pisać i godać. Myśla, że dobrze by było, jakby lojcowie wiedzieli kaj i z kim ich dzieci chodzom na muzyki. Padocie, że trocha za niskoro o tym pisza, że karnawał sie pomału kończy. Ale jo myśla, że to nie jest ostatni karnawał na świecie.

Alojz

Prześladowanie duchowieństwa na Śląsku w latach okupacji niemieckiej (1939-1945)

Niemcy bezpośrednio po przekroczeniu granicy polskiej 1 września 1939 rozpoczęli totalną akcję eksterminacyjną przeciwko katolickiemu duchowieństwu polskiemu na Śląsku. Kierowali się wskazaniami opracowanej na kilka miesięcy przed najazdem na nasz kraj przez Urząd Policji Kryminalnej Rzeszy: „Sonderfahndungsbuch Polen” („Nadzwyczajna księga ścigania Polaków”), która zawierała <listę gończę> obejmującą 8.700 nazwisk z całej Polski – w tym 1.000 ze Śląska. Pośród tego tysiąca znajdowały się nazwiska kapłanów, jak biskup Stanisław ADAMSKI, ks. Bolesław Kominek, ks. Franciszek Kupilas. ks.

Jan Skrzypczyk, ks. Emil Szramek, ks. Stefan Sz wajnocha, ks. Jan Śliwka i wielu innych. Śmierć z rąk „Einsatzkomando” poniosło dużo wybitnych księży na liście nie figurujących.

Niemcy rozpuścili po całym Śląsku grupy „Einsatzkomando”. Między innymi jedna z takich grup (grupa Einsatzkomando 4/1 dowodzona przez SS-Sturmbannführera dra Carla Brunnera) działała na terenie Rybnika. Szczególnym represjom poddani zostali oo. werbiści - misjonarze. Po wielkim przeszukaniu w domu zakonnym werbistów w dniu 5 września 1939 zamknięto ich kaplicę, klasztor skonfiskowano na rzecz Wehrmachtu, a czterech zakonników aresztowano. Byli to: ks. Antoni Kałuska oraz trzej bracia zakonni. Cudem śmierci uniknął o. Emil Drobny - wybitny duszpasterz, uczonec i działacz narodowy, skazany na śmierć przez Niemców, o czym ostrzegli go polscy wojskowi. Uciekł przez Lwów do Rumunii i tak ocalał.

W tym trudnym czasie aresztowano też z Rybnickiego: ks. Adolfa Pojędę z Leszczyn, ks. Juliusza Kwapukińskiego z parafii Ornontowice. Wtedy też prześladowano dotkliwie ks. Andrzeja Zajacę – proboszcza z Woszczyca, wikarego z Orzesza - ks. Józefa Bołdę oraz ks. Franciszka Kupilasa z Bierunia Starego (zmuszano go do biegania w kajdankach dookoła rynku bieruńskiego w obecności parafian).

Czterej spośród wybitnych kapłanów - męczenników represjonowanych w czasie wojny: ks. Emil Michał Szramek i Józef Czempiel oraz oo. werbiści: Stanisław Kubista i Józef Mzyk – ogłoszonych zostało przez papieża Jana Pawła II błogosławionymi. Odnosi się ks. Emila Szramka pamiętać trzeba, że był on nie tylko wybitnym kapłanem, ale także działaczem plebiscytowym, zasłużonym inspiratorem życia naukowego na Śląsku, prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku, badaczem kultury i historii polskiej (napisał 200 prac i artykułów), ale także o tym, że Emil Szramek zmarł w Dachau.

Nikt jeszcze dokładnie nie wie ilu to księży zostało zastrzelonych tak po prostu zgilotynowanych, powieszonych. I w tym miejscu chciałbym podziękować dr Adamowi Dziurokowi za dobrą książkę, fachowo do druku przygotowaną, zaopatrzoną w bogaty i czytelny aparat rozdziałów i podrozdziałów, odsyłaczy – za książkę prawdziwie naukową, a mimo to porywającą!

Każdy, kto ma już tych lat kilka do osiemdziesiątki znajduje i tu, i tam jakieś do tej przeszłości nawiązania osobiste. Otóż miałem w liceum księdza katechetę - nazywał się Antoni Gasz. Wspaniały, mądry i dobry wychowawca, wspominam Go z czcią i pewnym wewnętrznym weselem. Przeglądając, czytając książkę Adama Dziuroka, natknąłem się na nazwisko innego księdza - więźnia niemieckiego, rówieśnika Gasza ze studiów teologicznych - nazywał się Jan Macha. Książkę ten w liście pożegnalnym do rodziców prosi o przekazanie, w formie testamentalnej, swego kielicha mszalnego ks. Antoniemu Gaszowi. A oto dwa fragmenty z listu pożegnalnego ks. Jana Machy do rodziców: „Katowice 2 XII 19(42): <Kochani Rodzice i Rodzeństwo. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. To jest mój ostatni list. Za cztery godziny wyrok będzie wykonany. Kiedy więc ten list będziecie czytać, mnie nie będzie już między żyjącymi! Zostańcie z Bogiem! Przebaczenie mi wszystko. Idę przed Wszechmogącego Sędziego. Mam parę życzeń, a mianowicie: Kielich mój proszę podarować ode mnie ks. Gaszowi. Niech ten kielich często przypomina Mu Przyjaciela. Pozdrówcie wszystkich moich Kolegów i Znajomych. Niechaj w modlitwach pamiętają o mnie... Pogrzebu mieć nie mogę, ale urządzcie mi na cmentarzu cichy zakątek, żeby od czasu do czasu ktoś o mnie wspomniał i zmówił za mnie <Ojczyzna>”.

Uwaga, do książki tej jeszcze wrócimy z całą pewnością: A oto pełny tytuł: **„Represje wobec duchowieństwa Górnos Śląskiego w latach 1939-1956 w dokumentach”, Katowice 2003. Wybór, wstęp i opracowanie - Kornelia Banaś i Adam Dziurok.**

Alfred Mura

Gorąco polecam

Książkę Paulo Coelho „Piąta Góra”. Wydawnictwo **Drzewo Babel**.

Fragment:

„Eliasz zbudził się nagle w środku nocy i popatrzył w niebo. To była ta brakująca historia!

Dawno temu, gdy patriarcha Jakub rozbił swój obóz, ktoś wszedł nocą do jego namiotu i walczył z nim do wschodu słońca. Jakub stanął do walki, choć wiedział, że jego przeciwnikiem był sam Bóg. O świcie nie dawał jeszcze za wygraną i walka trwała dopóki Wiekuisty nie zgodził się go pobłogosławić.

Tę historię przekazywano z pokolenia na pokolenie, aby nikt nie zapomniał, że *niekiedy trzeba walczyć z Bogiem*. W życie każdego człowieka pewnego dnia wdzierają się tragedia: czasami jest to zniszczenie miasta, śmierć dziecka, oskarżenie bez powodu, choroba, która okalecza na zawsze. Wtedy Bóg każe człowiekowi stanąć naprzeciw Niego twarzą w twarz i odpowiedzieć na Jego pytanie: „Dlaczego kurczowo czepiasz się egzystencji tak ulotnej i tak pełnej cierpienia? Jaki jest sens twej walki?”

Człowiek, który nie potrafi odpowiedzieć, poddaje się. Zaś ten, który poszukuje sensu życia, uznaje, że Bóg jest niesprawiedliwy i rzuca wyzwanie losowi. Wtedy z nieba sływa ogień, nie ten, który zabija, lecz ten, który burzy dawne mury i uświadamia człowiekowi jego prawdziwe możliwości. Tchoź nigdy nie dopuści, by jego serce zapłonęło tym ogniem. Jedynie czego pragnie, to by sytuacja wróciła do poprzedniego stanu, żeby mógł żyć i myśleć jak kiedyś. Natomiast odważni podkładają ogień pod tym, co stare – choćby za cenę ogromnego cierpienia – i porzucają wszystko, nawet Boga, i ruszają naprzód.

„Odważni są zawsze uparci”.

Pan uśmiechnął się radośnie z niebios – tego właśnie pragnął: aby każdy wziął w swoje ręce odpowiedzialność za

swoje życie. Ostatecznie dał swoim dzieciom dar największy ze wszystkich – zdolność wyboru i decydowania o swoich czynach.”

poleca Zbigniew

Mój brat banan

czyli o DNA, ewolucji i duszy

W 49. numerze „Dużego Formatu” (dodatku do „Gazety Wyborczej”) z 1 XII 2003 ukazał się wywiad z profesorem Steve’em Jonesem, wybitnym brytyjskim genetykiem i ewolucjonistą. Oto bardzo ciekawe fragmenty tego tekstu:

Co jest najbardziej zaskakujące w ludzkich genach?

Że jest ich tak mało. To był szok: półtora roku temu okazało się, że mamy ich zaledwie 25 tys. Jak to? Homo sapiens – najwspanialszy twór ewolucji - ma prawie tyle samo genów co mucha czy jakiś robak?

A do tego jesteśmy tak podobni do innych gatunków...

Rzeczywiście. Pamiętam zaskoczenie towarzyszące odkryciu, że ponad 98 proc. genów szympansa i człowieka wygląda identycznie. Ale nie mniej szokujące jest to, że podobieństwo między nami a bananami sięga 40 proc. Okazuje się, że ludzie, szympansy i banany są spokrewnieni ze sobą bardziej niż z mieszkańcami oceanicznych głębin. Jednak fakt, że jestem genetycznym kuzynem banana, nie zmienił mojego stosunku do własnej osoby.

(...)

Za kilka miesięcy poznamy pełny zapis DNA szympansa i będziemy go porównywać z naszym, ludzki. Znajdziemy w ten sposób gen człowieczeństwa?

Nie sądzę. Ustalimy genetyczne różnice między naszymi gatunkami., nie nazwałbym tego jednak odnalezieniem genów człowieczeństwa. Z reguły nie zgadzam się z Papieżem, jednak w pewnej kwestii przyznaję mu rację. Otóż dziesięć lat temu, mówiąc o teorii ewolucji, Papież powiedział, że kiedyś, w przeszłości, jakiemuś naczelnemu za sprawą Boskiej interwencji została zaszczipiona dusza, a to sprawiło, że staliśmy się ludźmi. Jestem człowiekiem niewierzącym, jednak ta myśl wydaje mi się wyjątkowo trafna.

Co zatem określamy mianem „duszy”? Cokolwiek się pod tym określeniem kryje, nie jest to nic namacalnego. Jeżeli nawet zbadamy detalicznie, punkt po punkcie, cały nasz DNA, nie odkryjemy w nim genów duszy. W skamielinach też nie odnajdziemy dodatkowej kości, w której byłaby ukryta. No i badania mózgu także nam w tym nie pomogą. Stoję na stanowisku, że od kiedy mamy duszę i staliśmy się ludźmi, przestaliśmy też ewoluować. Człowiek najwyraźniej wyzwolił się z pęt ewolucji.

To wiara czy ma Pan dowody?

Widać to świetnie na przykładzie naszych zmagających z wirusem HIV. Proszę zauważyć, co stało się z naczelnymi zaatakowanymi przez małpiego kuzyna HIV. Wymarły przez niego miliony małp, a przetrwały wyłącznie te wyposażone w geny odporności na wirus. Tymczasem człowiek wygra z HIV nie w wyniku darwinowskiej ewolucji, lecz dzięki swojemu rozumowi. (...) Żadne inne stworzenie tego nie potrafi. I to, że człowiek jest do tego zdolny, nie wynika bezpośrednio z naszych genów. A zatem, chociaż nie uciekliśmy całkowicie przed ewolucją, w jakimś stopniu stoimy ponad nią. Pozostaję więc w zgodzie z Kościołem katolickim w kwestii, że człowiek różni się od reszty stworzeń czymś, czego nie da się określić za pomocą DNA.

Tyle artykuł. Z jednej strony mamy marność człowieka i należyny szacunek dla much, robaków, szympanców, a nawet bananów, a z drugiej nieuchwytną, niemierzalną duszę, która istnieje. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię...”

/kd/

Spotkanie seniora

Okolo 130 seniorów zgrupowało spotkanie, jakie co roku na początku stycznia organizuje Rada Dzielnicy Boguszowice Stare. 10 stycznia w sali SP 16 nie zabrakło także licznych gości na czele z Prezydentem Miasta Adamem Fudali i zastępcą prezydenta – Józefem Cyranem. Byli dyrektorzy placówek oświatowych z terenu dzielnicy, członkowie Rady Dzielnicy oraz Ksiądz Proboszcz Krzysztof Błotko.

Szczególnie uroczyste witane były pary o 50-letnim i dłuższym stażu małżeńskim. Należeli do nich: Józef i Irena Koczera, Kazimierz i Gertruda Motyka, Zenon i Maria Pałka, Zenon i Krystyna Benisz, Alfred i Maria Kula, Wincenty i Maria Palarz oraz Klemens i Helena Studnik. Smaczny obiad był zasługą Pań Kucharek ze szkolnej kuchni. Wspólną zabawę prowadził zespół „Allegro”. Ponieważ spotkanie zaczyna się o 14.00, zazwyczaj sala pustoszała po 16.00. Tym razem ostatni seniorzy opuszczali salę po godzinie 17.00. Atmosfera przyjacielskiego spotkania, wspólnego świętowania i zabawy udzieliły się wszystkim. Dla osób niepełnosprawnych przygotowano paczki, które dostarczono do domów tych osób. (kd)

Brat Piotr Oleś

2-go lutego br. o godz. 9.00, w Święto Ofiarowania Pańskiego, brat Piotr Oleś, złoży śluby wieczyste w Cudownej Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze. Zostanie więc bratem zakonnym w zakonie paulinów. Cieszymy się, i polecamy go szczególnej modlitwie całej wspólnoty parafialnej.

W tym roku przyjmie także święcenia diakonatu, a w roku przyszłym – święcenia kapłańskie.

Harcerze

Bardzo aktywni boguszowiccy harcerze 22 grudnia roznosili betlejemskie światło pokoju, zaś po pasterce rozdawali opłatek i częstowali gorącą herbatą zachęcając do składania sobie życzeń świątecznych.

W niedzielę 25 stycznia w harcówce odprawiono drugą Mszę św. harcerską. Tym razem sprawował ją ks. Stanisław Gańczorz.

Koncert scholi

Przed pasterką koncertowała parafialna schola młodzieżowa. Repertuar obejmował kolędy, pastoralki oraz piosenki związane z czasem Bożego Narodzenia.

„Serce Ewangelii” miesięcznik parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rybniku- Boguszowicach + Redaguje: zespół parafian + **Redaktor prowadzący:** Krystian Dziurok, ul. Małachowskiego 60, tel. 42-20-256 + **Adres redakcji:** probostwo parafii NSPJ, ul. Małachowskiego 38, 44-251 Rybnik-Boguszowice, tel. 42-20-322 + **Internet:** www.nspj-boguszowice.katowice.opoka.org.pl + **Nakład:** 1.400 egz.
